

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldénów, w Francji 8 franków, w Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portum. — Biura redakcyjne przy ulicy Bytowskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Ageny Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Biskup. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hausenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Davis & Comp. w Frankfurcie; H. Albracht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolitrowego 1 sgr. 6 fen., reklamu 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatne.

Od Administracji.

Nowy rok i kwartał

rozpoczyna się 1 stycznia 1876.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Poznaniu 7 marek 50 fen.,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla **abonentów** po zniżonej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 mar. 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracji** (a nie do Redakcji) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Przy tem zawiadamiamy naszych abonentów, iż format pisma naszego, które od Nowego Roku drukować się będzie w Drukarni p. J. Leitgebra, Wilhelmski plac 17, powiększonym będzie.

Administracja „Kuryera Pozn.“

POZNAŃ, 27 grudnia.

Pracowity i ciężki wybór 75 senatorów ukonieczony wreszcie został w Zgromadzeniu narodowym francuskim. Przy zwykłej nietrwałości instytucji politycznych tego kraju, łatwo przewidzieć, że wielu z senatorów przeżyje ten senat, na żadnej trwalszej podstawie nie oparty. Upadła dziedziczna Izba parów, upadła Izba parów dożywna, upadł senat cesarski, więc i ten senat elekcyjny długo się nie ości. Gdyby jeszcze powołano doń ludzi rzetelnego w kraju znaczenia, miałby wpływ i powagę; ale jakże spodziewać się, że się tak stanie, kiedy samą Izba tak zły przykład dała? Usuwamy na bok kwestyą zasad i stronnictw, czyż jednak podobna przyjąć bez zdziwienia, że większość skupiła się około nazwisk bardzo mało znanych krajowi. Opinia, której przedstawicielem jest p. Thiers, liczy czterdzieści cztery nominacje z lewego środka, z lewicy i z frakcyi Lavergne. Oprócz tego wybrano ośmiu republikanów skrajnych, czterdziestu legitymistów, trzynastu członków prawego środka i strony prawej. Żywił wojskowy dość silnie zwyciężył, albowiem otrzymał 15 miejsc na 75. Za to duchowieństwo ma tylko jednego przedstawiciela ks. Biskupa Dupanloup. Jest to tem niesprawiedliwie, że prawo wzbierania wyboru Biskupów w ich dycezyjach. Najwięcej głosów otrzymał książę d'Andifret Pasquier (551), najmniej generał Bilot (229). Z ludzi, którzy znaczyli za czasów monarchii lipcowej, wchodzą do nowego senatu: Béanger, Calmon, Léon de Maleville, de Lasterie, Gouin, Léonce de Lavergne; z polityków głośnych w ostatnich latach d'Andifret Pasquier, Kazimierz Perier, Ernest Picard, Barthélemy Saint-Hilaire, Laboulaye, Wallon. Radykalizm wchodzi do senatu z panami Crémieux i Laurent-Pichat, a rewolucyja z panami Littré i Jules Simon. Na ławy senatu dostał się także rodak nasz p. Ludwik Wołowski, co oczywiście nie może jak tylko nas ucieszyć. Najważniejszymi osobistościami w tym zastępie są generał Changarnier i ks. Biskup Dupanloup. Interesa katolickie mają drugiego jeszcze dzielnego przedstawiciela w panu Kolb-Bernard. Z ministrów obrani zostali tylko minister marynarki i minister oświecenia. Nawet p. Dufaure łaski wobec lewego środka nie znalazł. Takie jest tedy jądro, do którego przybędą senatorowie z wyboru. Oczywiście dziś przewidzieć nie można, jaki ten senat będzie, iacno tylko wyobrazić sobie, że w nim żywił zachowawczy nie posiedzie siły, jaka idei senatu odpowiada.

Z Krzywina dochodzi nas smutna wiadomość, że wiec polsko-katolicki, na który się wczoraj znaczna liczba okolicznych zebrała mieszkańców, rozwiązany został przez miejscowego burmistrza w chwili, w której p. Degórski, przeczytawszy patenta królewskie, chciał się rozwodzić nad tem, czy mamy prawo dopomniania się na mocy tychże przywilejów naszych. Wskutek tego nie mogło otrzymać głosu kilku mówców, a nadto nie można było uchwalić kilku rezolucy,

które wnieść chciano. Bliższe szczegóły odkładamy do jutra.

Dziennik Poznański ogłosił w numerze swoim 294 artykuł pod tytułem „Gwiazdka.“ Artykuł ten tak jest kunsztownie ułożony, że choć wspomina, że wola do uroczystości religijna i choć się powołuje na tradycyę narodowe, ani jednym słowem o stronę chrześcijańską nie potraça. Bądź co bądź rzecz to dobrze napisana i znajdujemy tam piękną jedną myśl, którą tu przytaczamy:

Trzeba, jeśli mamy i chcemy pozostać narodem, bronić się przeciw asfiksyjnej śmierci, która nam zagraża, trzeba do wnętrza naszego tyle dopuszczać świeżego i zdrowego powietrza narodowego, by odychający niemu, choć skąpo, choć od czasu do czasu tylko organizm, był zdolnym dożyć i dotrwać do tej chwili, w której mu na wolności i otwartem polu szeroka będzie daną odetchnąć pierwsia.

Każda z generacyi polskich, wchodząca w zapasy z trudami otaczającego położenia i zewnętrznych okoliczności, powinna, jeśli nie ma pośród nich zginąć i przepaść bezpowrotnie dla sprawy narodowej, wziąć z sobą czy w siebie jak owi nurkowie, spuszczaający się na dno morza, dostateczny zasób i zapas powietrza, którym odychając wśród wrogięgo żywiołu, wychodzą zeń zdrowo i nietknięci.

Od Patrona Spółek zarobkowych docho-

dzi nas następująca odezwa: Szanownym Zarządom już dzisiaj przesyłamy 2 egz. formularzy do Sprawozdań za rok 1875 do wypełnienia. Jeden egzemplarz wypełniony może służyć Szanownym Zarządom do zdania Sprawozdania na Walnem Zebraniu, ich Spółki, 2gi egzemplarz raczą Zarządy przesłać do bióra Patronatu, najpóźniej do 1go marca r. 1876. Zamianem bowiem jest Patrona, o ile upoważni Go Komitet Związku Spółek Zarobkowych do tego, zwołać Walne Zebranie na 6 i 7 czerwca r. 1876.

Prośbę naszą do Spółek ogłaszamy w Dziennikach, aby dać dowód Publiczności, jak rycznie formularze już rozsyłamy a tem samem być usprawiedliwionymi, jeżeli w przyszłym Sprawozdaniu Spółek Zarobkowych nie wszystkie Spółki będą umieszczone w ogólnym Sprawozdaniu. Pod strażą naszego Społeczeństwa stoimy, jego majątek w rękach naszych mamy, obowiązkiem naszym jest nie tylko podawać sprawozdania w organach Spółki, ale i w Sprawozdaniu ogólnem wszystkich Spółek, aby Społeczeństwo nasze jasny miało pogład na stosunki majątkowe w zestawieniu sumarycznem. Prócz tych formularzy przesyłamy Szanownym Zarządom Sprawozdanie, które Patron zdał na Walnem Zebraniu w Krotoszynie dnia 23 i 24 listopada i formularze do spisu Członków, które Zarządy z początkiem każdego roku do rejestru handlowego podawać winny. W krótko otrzymają Zarządy sprawozdanie z odbytego Walnego Zebrania dnia 23 i 24 listopada w Krotoszynie, i formularze do przyjmowania Analfabetów.

Sroda, dnia 17 grudnia 1875.
Patron Spółek Zarobkowych.

Sejmowe Koło polskie.

Świeżo jeszcze pan Chosłowski, z czynności poselskich zdając sprawę w Gnieźnie, powtórzył, jak nasz korespondent gnieźnieński pisał, zarzut wcale a wcale nieprawdzy, jakoby pewna część prasy radziła Koło polskiemu złać się z frakcyą centrum. Nie podnosiliśmy tej rzeczy osobno, bo nie przypuszczając złej woli u szanownego posła, nie będąc też wymienieni z nazwiska, woleliśmy odłożyć sprostowanie tej, z uporem utrzymującej się baśni na czas inny, gdy o Kole polskiem mówić nadarzy się inna sposobność.

Dziś to czynimy na samym wstępie rzeczy naszej o Kole polskiem. Dziennik Poznański zarzut ten, że istnieją dążności do rozbicia Koła polskiego na rzecz frakcyi centrum, naszemu piśmu uczynił. Zarzutu tego ani nie udowodnił, ani nie odwołał. Nie mówiąc o wartości moralnej takich sposobów publicystycznych, nie będiem się nawet rozwodził nad tem, jak wielkim one są błędem ze względu na dobro całego społeczeństwa, ze względu na konieczną w narodzie jedność i ufnosć wzajemną, nie mało takimi sposoby narażoną. Ograniczmy się na wezwaniu, żeby ktobądź wierzy w te stare przesady, postarał się o udowodnienie, że kiedykolwiek radziliśmy Koło polskie znieść a polskiem posłom wstąpić do frakcyi centrum.

Dla nas, jak dla każdego innego, rzecz ta aż nadto oczywista; że my Polacy, w składzie państwa pruskiego stanowiąc odrębną na-

rodowość, jako odłam z dawnego historycznego organizmu rzeczypospolitęj polskiej; mając osobne swe potrzeby, odrębne od innych mieszkańców monarchii pruskiej, mając odrębne prawa swe, nie tylko przyrodzone, lecz nawet historyczne, nawet traktatami i słowem królewskiem monarchów pruskich poręczone: — że dla obrony tych potrzeb i praw odrębnych mieć powinniśmy odrębnie zorganizowaną reprezentacyę w Izbach pruskich niemieckich. My tak dobrze, jak każdy inny, rozumiemy to doskonale, że odrębność Koła polskiego naturą rzeczy jest nam nakazana.

Ale to znów każdy nam przyzná, że nie dosyc Kołu polskiemu być polityczną organizacyą, ale że trzeba mu i w sejmie i po za sejmem na korzyść polskiego społeczeństwa politycznie działać; że nie dosyc być mu odrębnym Kołem, gdyż sama odrębność odoobnia, a więc bezsilnym czyni, — ale że trzeba mu jako odrębnemu Kołu starać się zaważyć w losach prawodawstwa krajowego przez rozumne sojusze z innymi frakcyami sejmowemi; że nie dosyc mu czynnie występować, ilekroć chodzi o obronę specyficznę polskich praw i potrzeb, skarg i żądań, ale że trzeba mu czynny brać udział w wszelkich uchwałach prawodawczych tak sejmu, jak parlamentu, gdyż dopóki pod berłem pruskim żyjemy, każde z praw pruskich musi nas obchodzić, każde, choćby nie pod względem narodowo-politycznym, to pod względem polityczno-socyalnym, ekonomicznym, przyczyniać się będzie albo do rozwoju, albo do zguby społeczeństwa naszego.

Dowodząc tego, cośmy tu wyrzekli, zdaje się nam rzeczą całkiem zbyteczną. Gdyby ktoś o prawdzie orzeczeń tych wątpliwosć wyraził, oczywista rzecz, że od dyskusyi ucziwiej nie uchylimy się.

Przeciw tym, powiedzielibyśmy pewnikom polityki, naturą rzeczy nakazanej Kołu polskiemu, widzimy w dzisiejszym jego składzie uchybienia, które, nie myśląc przez to uchybić komubądź, otwaracie wytknąć mamy sobie za obowiązkek publicystyczny.

I tak najpierw, co nam właśnie dało obecnie pochorp do pisania w sprawie Koła, niektórzy posłowie polscy nie uważają za potrzebę być wogóle na kadencyach sejmu, czy parlamentu. Tak zasadnicza rzecz, jak obostrzenie powagi władz wykonawczych, i tak już wszędzie, a przedewszystkiem u nas wielmożąc się wobec helotyizmu, nie tylko w klasach niższych ludu, lecz i w wyższych przeważającego, w drugim czytaniu noweli karnej nie byłaby przeszła, gdyby Polacy byli wszyscy na stanowisku swoim, jak to słusznie podnosi berliński korespondent Dziennika. A przecież, jeżeli kiedy, to w takich czasach przełomu parlamentarnego, gdy się skład dotychczasowy frakcyi zmienia, gdy się większość dotychczasowa, despotycznie panująca rozpada i rozłamuje przez nacisk czy intrygę dawnych swych przyjaciół, trzeba Polakom stać na posterunku, bo wtedy i jeden głos nieraz na szali zaważy. Niewiadomością, że takie stosunki w Izbach nastaną, składać się nie może żaden mąż polityczny; bo o tem naprzód wszystkie dzienniki szeroce pisały.

Drugie uchybienie, jakie wytknąć należy, jest ociężałość wielu posłów w zdaniu sprawy z czynności poselskich. Posłowie niemieccy wszystkich frakcyi zdają sprawę przed swymi wyborcami, żeby odwdziżyć się im za dowód zaufania w powierzeniu mandatów poselskich, żeby w żywym związku i łączności pozostawać z wyborcami, swymi, i dowiedzieć się o ich potrzebach i życzeniach, żeby nareszcie w stronnictwie własnem szerzyć polityczne ukształcenie aż do najniż-

szych warstw społecznych. Czy to wszystko nie da się zastosować do naszych posłów? Czyż ci wyborcy, którzy z takim zaparciem się i poświęceniem nieraz żywotnych interesów prywatnych, a z taką cywilną odwagą staczą się zacięte walki polityczne, żeby przeprowadzić swego posła, nie zasługują na to, żeby go też poznali z osoby, żeby usłyszeli jak się wywiązał z położonego w nim zaufania?

Czyż samegoż księcia Bismarcka zarzut, uczyniony posłom naszym, iż lud nie dzieli ich przekonań, nie powinienby skłonić wszystkich posłów naszych do tego, ażeby, stawając wobec wyborców swych, zadokumentować łączność posłów z ludem, żeby też dowiadując się od niego jego życzeń i potrzeb, rzeczywiście go reprezentować?

Czyż nareszcie u nas nie ma naglejszćj, aniżeli u Niemców, potrzeby, by szerzyć polityczne ukształcenie w masach ludu? U Niemców idzie po większej części o interesa stronnice, u katolików o interesa religii; ale u nas dwie tak żywotne i żywym węzłem splecione z sobą sprawy Kościoła i narodu, zagrożone każdej chwili, to też wysiłku i wyteżenia wszystkich sił wszystkich warstw społecznych potrzeba u nas, żeby wrogi nacisk odeprzeć.

A komuż przedewszystkiem przypada w udziale to zadanie budzenia świadomości politycznej, jeżeli nie tym, którzy stanowią jedyną polską instytucyą polityczną, legalną?

Trzeba na to prawdziwie ideologii, a nie a nie praktycznego zmysłu, żeby dla zachowania odrębności narodowej odgradzać się chińskim murem. Odrębność taka to odosobnienie, to bezsilność, to wytrącenie ze solidarności człowieczeństwa i wiekowych potrzeb, wiekowych walk i zwycięstw. A jednak u nas tacy ideolodowie posłuch znajdowali.

Praktyczny zmysł jednak przeważał w narodzie i mimo przeciwnych zastrzeżeń pewnej części prasy naszej, wskutek roztrópnego kompromisu z Niemcami katolikami, przeprowadziliśmy dwóch polskich posłów więcej w Poznanskiem, jednego więcej w Prusach Zachodnich, a obaj niemieccy posłowie nadto szczerze nam życzliwi, p. Wojzewski, i znany już dawniej z interpelacyi swych na korzyść polskiej narodowości w sejmach pan Osterreich. Praktyczny zmysł przeważał i w kole polskiem, a może jeszcze więcej nieprzeparta siła rzeczy sprawiła, że faktycznie łączyło się ono z frakcyą centrum, z którym miało spólne jedno zadanie, obronę Kościoła. A więc i tu sprawy pokierowały się lepiej, aniżeli spodziewać się było można po opozycyi polityków ideolodów.

W kwestyi odrębności Koła widzimy atoli jeszcze jedną omyłkę, a omyłkę niesłychanej doniosłości.

Żeby odrębne Koło polskie w Izbach pruskich wyrażało odrębność polskiej narodowości w państwie pruskim, na to zgoda powszechna. Ale nie trzeba zapominać, jakieij natury ta odrębność. Jesteśmy nie narodem, zostającym w wojnie z państwem pruskim o niezależny byt narodowo-polityczny; lecz jesteśmy narodem poddanym faktycznie berłu pruskiemu, a walczącym legalnemi sposoby o zachowanie ekonomiczno-społeczno-narodowego bytu, o zachowanie resztek praw historycznych, cech narodowych, jak wiary po Ojcach, języka, obyczajowi, mienia i ziemi praojcowskiej.

Otóż wystąpienie takie, jak p. Taczanowskiego, którego napróżno usiłowal bronić p. Chelkowski w Gnieźnie, przekracza zakres walki legalnej. Ta pogroźka sojuszu z Mo-

skwą przystąpiłoby tylko Polakowi z niezależnym bytem politycznym kraju, ale nie poddanemu pruskiemu.

Chcąc pozostać na stanowisku legalnej walki, nie możemy nigdy podrażnionemu uczuciu choćby najślusniejszej boleści dać się porwać tak dalece, żeby nam zarzucić mogli czcący na każdy objaw nielegalny z naszej strony nieprzyjacielem, że nie stoim na gruncie obywatelskim państwa, pod którego berłem zostajemy.

Pomijając kwestyę, czy wogóle należało polskiemu posłowi dawać wyraz sympatyom ku Moskwie, jakie szerzą się chyba w bardzo ciasnym kole poznańskim, wypadła nam, cośmy już zresztą dawniej uczynili, stanowczo oświadczyć się przeciw temu, że to uczynił w Izbach pruskich.

Skutki tego niefortunego wystąpienia dały się zaraz we znaki. Bo otóż do stałych komisji sejmowych (nie mówim o komisjach do rozbrania wniosków i petycji wprost przez Polaków stawionych), nie chciano dopuścić polskich posłów, jak to jeden z liberalnych posłów niemieckich wypowiedział, dla tego, że wyłączają się od należności do monarchii, że stoją po za stanowiskiem prawnopolitycznym państwa.

Ze stanowiska prawnego mają słuszność frakcje niemieckie, że się domagają od nas legalności, a więc niewystępowania w innym charakterze jak obywatela czy poddanego pruskiego.

Dla tego za niemniej niepolityczne uważamy odkazywanie się takie, że wszystkie wysiłki rządu nas nie zgermanizują, że spodziewamy się jednak doczekać lepszej przyszłości, Ojczyzny niepodległej.

Oczywista rzecz, że nie w tém błąd, iż poseł obojętnie ma tę nadzieję i tę wiarę, lecz że z nią występuje w Izbach, a więc w charakterze poselskim. Boć nie na to zasiada w Izbach pruskich, żeby swoje nadzieje i wiarę co do przyszłości Polski wypowiadał przed tym forum, wcale a wcale niekompetentem; wyborcy powierzyli mu mandat poselski, żeby interesów i praw ich jakichbądź na podstawie obywatelstwa pruskiego bronił; na to, a nie na co innego.

Co raz na parlamencie frankfurckim, gdy szło o pociągnięcie linii demarkacyjnej w Księstwie, a więc o nowy podział Polski, w porę wypowiedział ks. Janiszewski: „Pochłonęliśmy nas, ale nas strawić nie możecie,“ to nie będzie stósowne dziś i za każdą okazyją. Kiedy indziej ten sam ks. Janiszewski na prowokacyę Reichenspergera, czy posłowie polscy poczuwają się do łączności pruskiego państwa, nie odpowiedział w Izbach, lecz po za sejmem, osobną broszurą. Było w tém wyborze zrozumienie rzeczy, że inna osobiste przekonania posła, a inna wystąpienie ze zdaniem w charakterze poselskim.

Nareszcie błędna była ta wyłączość, od której atoli, zdaje się, powoli odstepuje Koło, że w parlamencie chciano tylko na obronnym stanowisku stać naprzeciw zamachom, wymierzonym przeciw narodowości, zresztą biernie się zachowując. Racyą tego postępowania miało być, że naprzeciw wcieleniu do Rzeszy niemieckiej, do cesarstwa niemieckiego posłowie nasi protest zanieśli, a więc to zgromadzenie dla siebie za nielegalne uważać muszą, i tylko z konieczności obrony w niem pozostają. To przekonanie może jeszcze wpłynęło na to, że posłów naszych tylu nie ma obecnie w parlamencie.

Racya ta polityczna jest politycznym błędem. Zasadę ratuje się protestem jednorazowym. Żeby zaś życia bronić, trzeba na arenie życia stanąć; żeby życia politycznego bronić, trzeba na arenie politycznej stanąć i bronić wszystkich żywotnych interesów, nietylko polityczno-narodowych, lecz i ekonomiczno-społeczno-narodowych.

Posłowie nasi niegdyś protestowali nawet przeciw konstytucji pruskiej, że w niej nie były zamieszczone prawa osobne narodowości polskiej; uczynili to oczywiście, broniąc zasady. Ale w dobrém rozumieniu potrzeb życia politycznego nie usunęli się później od sejmów, na mocy konstytucji zwołanych, kazali się na nowo wybrać do sejmów, przysięgli na konstytucyę, powoływali się na nią.

Posłowie ci, którzy protestacyę zanieśli naprzeciw wcieleniu do Rzeszy niemieckiej, nawet nie postąpili sobie tak poprawnie, jak ci, co niegdyś protestowali przeciw konstytucji, bo po protestacyi nie złożyli mandatów. Ograniczenie się posłów naszych w parla-

mentach wyłącznie do obrony naprzeciw zamachom na prawa narodowości naszej, a nie nałożenie sobie tego ograniczenia w sejmie, logicznie mogłoby chyba świat cały polityczny naprowadzić na myśl, że Polacy, uznając dziś kompetencyę sejmów, a nie uznając parlamentu, zgodzili się na traktaty rozbirowe, a nie godzą się jeszcze na wcielenie do Rzeszy niemieckiej. Ta konsekwencya polityczna narzuca się nieprzepartą siłą logiki, a więc coś, co w sprzeczności absolutnej stoi z onemi, wedle nas zresztą niestósownemi, w Izbach manifestacyami nadziei i wiary politycznej w przyszłość Polski.

Nawet i to zdanie, że konieczna potrzeba obrony nakazuje w parlamencie bronić się od napaści na narodowość, a więc i nakazuje czynny udział posłom polskim w tych razach, gdy narodowości grozi niebezpieczeństwo, a że takiej potrzeby nie ma przy obradach natury więcej kosmopolityczno-politycznej lub socyalnej natury, — i to zdanie jest zgoła nieprawdziwe.

To każdy przyzna, że ostatecznie różnica mała, czy zginiemy od razu jako Polacy, czy też zrujnujemy się w pień jako ludzkie w stosunkach socyalnych i ekonomicznych, a przez to utracimy siłę odporną, a wskutek tego dopiero zginiemy jako Polacy. Proces zaguby chyba tu dłuższy, tam krótszy. Ależ reprezentacya nie może mieć tej myśli, żeby nas bronić tylko od przedziej zagłady; żeby więc pomijać interesa równie żywotne, choć nie wprost dotykające narodowości, jako narodowości.

Ograniczenie się w parlamencie na obronę od napaści na narodowość, rzeczywiście schodzi na protestacyę bezsilną; bo rezultaty dodatnich w tych właśnie sprawach trudno się spodziewać. Działanie zaś spólne z innymi frakcjami w interesie poprawy stosunków prawnopolitycznych, socyalnych, ekonomicznych, nie będzie bezskuteczne. Tu nawet mogą Polacy, jeżeli dzisiejsza większość jeszcze więcej się rozbiże, nieraz stanowczo rozstrzygnąć na dobro całego kraju, a zarazem i społeczeństwa naszego. Okazując się potrzebnymi frakcjom, będą mogli też następnie liczyć posłowie nasi na ich poparcie nawet we wnioskach narodowościowych.

Ostateczne więc życzenie nasze: żebyśmy w życiu politycznym stanowczo zeszli z błędnego stanowiska jałowej protestacyi.

KORESPONDENECYE KURYERA POZN.

Bydgoszcz, 26 grudnia.

(Śmierć ks. Wencka.)

Sam w smutku pograżony i smutnemi twarzami otoczony chciałem się z Wami podzielić tém małym, co sami wam o przerażającym wypadku, o tak nagłej a nieszcześniejszej śmierci ś. p. księdza Wencka. Domownicy jego byli w mniemaniu, że ks. Wencka po interesie, do Nakła pojechał na noc ze środy na czwartek, ztąd nieobecnego jego nie budziła niepokoju. Aż oto około godziny czwartej po południu we czwartek sołtys Loratus ze Schrötersdorfu, wsi ówierci mili od miasta odległej a nad rzeką Brdą położonej, okropną dla nas przyniósł wiadomość, że ciało ks. Wencka, rekognoskowanego papierami przy ciebie znalezione, zoczył na brzegu rzeki w Schroetersdorf i z wody na brzeg wydobył. O prawdziwości tego przerażającego podania niestety wątpić nie było można, gdyż przy ciebie znalezione a przez sołtysa przyniesione rzeczy jawnie na ks. Wencka wskazywały. Natychmiast tedy ks. proboszcz Choiński i ks. wikaryusz Preiss po ciało pojechali i do mieszkania nieboszczyka, na wikaryat przywieźli, wielkim żalem i płaczem na tak straszliwy widok i zgon przedwczesny. Wystawie sobie boleść biednej matki! Jakim sposobem biedny taki znalazł koniec? Czy spóźnił się na kolei do Nakła? Czy podróży dla innych przyczyn odłożył? Należy do tego pośpiesznie dowiedzieć się, aby móc być wiedziano go późno wieczorem w towarzystwie przyjaciół, gdzie był wesolym jak zawsze i miłym w rozmowie. Pożegnawszy się, towarzystwo ono opuścił, ale niestety już do domu nie wrócił. Śmierć znalazł niezawodnie z tej przyczyny, spiesząc do domu, że dla wielkiej ciemności, która oną noc zalegała, i dla bardzo słabego wzroku, zbylecznie zbliżył się do brzegu rzeki, który w samym środku miasta bardzo wyseki, zupełnie prostopały, nie ma żadnej baryery, któraby koniom ciągnącym tratwy i statki pod przód rzeki, ciagnienie to uniemożliwiała. Nie pierwszy to podobno przypadek niestety, że w ten sposób przechodzą toną. Wpadłszy z wysokiego brzegu w głębokie nurty szybko pędzącej rzeki, mógł na miejscu być paraliżem tknięty, wskutek czego nie było wołania o pomoc, a noc ciemna ten okropny wypadek zakryła przed okiem ludzi. Prąd rzeki zaniósł ciało aż do Schrötersdorfu. Tyle wiemy, czyli raczej przypuszczamy. Czyby go miała ręka złoczyńcy do wody zepchnąć? Nie można tego przypuścić, bo przy ciebie znalezione pieniądze, zegarek etc. Gdyby się co pewnego wykryć miało, donieść Wam nie omieszkał. Żal powszechny po

zmarłym, i ten okropny koniec młodego kapłana tym większą boleść do serca niesie.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciele gimnazjalni Dr. Froesch i Dr. Arens w Katowicach zostali mianowani nauczycielami wyższymi przy tymże gimnazjum.

* **W teatrze** grano wczoraj pięcioaktowy dramat Leopolda hr. Starzeńskiego p. t. „Syn Bohdana“. Sprawozdanie odkładamy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru. Dziś: „Pani Majstroma z Chwaliszewa“.

* **Jak się dowiadujemy** przybyła do miasta naszego znana zaszczytnie na scenach zagranicznych śpiewaczka, rodzaczka nasza, p. Bayer z Warszawy, uczennica najświetniejszych mistrzów włoskich, i zamierza dać kilka koncertów w teatrze polskim. Po raz pierwszy będzie miała sposobność słyszenia p. Bayer w przyszłą środę. Blizsze szczegóły doniosła afisz i ogłoszenia. Spodziewamy się, że publiczność skorzysta z tej sposobności i licznie się zbierze, by usłyszeć śpiewaczkę, która w ostatnim czasie z wielkim powodzeniem występowała we Lwowie.

* **Rewizory** mięsa wieprzowego podlegają od teraz ścisłej kontroli policyjnej. Policya głównie na to zwracać będzie uwagę, czy rewizory nie rewidują mięsa wieprzowego niżej takay, czy nie rewidują dziennie zbyt wiele świń. Karę za podobne przestępstwo regulaminu będzie odejęcie koncesyi.

W tych dniach znaleziono znowu w dwóch zabitych świńskich trzcinach; wypadków tego rodzaju mieliśmy już w Poznaniu dwaście, mniej więcej 1% ogólnej liczby zabitych świń.

* **Kolęj kluczbersko-poznańska** spóźnia się w ostatnich dniach prawie regularnie o godzinę. Powodem tego ma być uniesienie się nasypu pomiędzy Ostrowem a Przygodzicami, w skutek czego, gdy pociągi dojadą z obydwóch stron do uszkodzonego miejsca podróży przechodzą z jednego pociągu na drugi, a pociągi wracają napowrót.

* **W Ostrowie** zmarł w sobotę po krótkiej, bo trzypięciodniowej tylko chorobie tyfoidalnej, w siłę wieku nauczyciel gimnazjalny Fleischer. Tak pomiędzy uczniami, jak też pomiędzy obywatelami miasta Ostrowa i okolicy umiał sobie śp. prof. Fleischer przez czas kilkoletniowego pobytu w Ostrowie zjednać prawdziwą miłość i szacunek.

* **Obszerna pogańska prowincya** znajduje się, o czym pewnie nikomu ani się śniło, w wielkiem państwie niemieckim. Tak pisze Germania i objaśnia, że ciekawo to odkrycie uczynił „gotajski genealogiczny kalendarz dworski“. W roczniku 113 tegoż pisma, niedawno wyszły na widok publiczny, umieszczony jest na liście karayałów hr. Ledócho wski, oznaczony prawdopodobnie w skutek złożenia z urzędu przez państwo jako Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański i. p. i. (in partibus infidelium), jakoby w całej prowincyi poznańskiej nie było już teraz żadnego chrześciana i katolika.

* **Zarząd wyborczy** do wyboru Dozoru kościelnego przy kościele pofranciszkańskim i reprezentacyi gminnej sukcesorskiej ad S. Antonium, jak się podobło Posenerce nazwać niemieckich katolików, należących do różnych parafii katolickich miasta naszego, że wsi Jerzyce, Wildy, św. Łazarza, zamianowany z ramienia rządu, składają następujący panowie: adwokat Klemme (przewodniczący), litograf Fr. Leisinger, kupiec Albert Kunkel, sekretarz rejencyjny Noder, i cieśla Freese.

* **Sejm prowincjonalny** prowincyi pruskiej zbierze się wedle ogłoszonego w Pro w. Cor. rozporządzenia 4 stycznia, a nie 3, jak poprzednio Pro w. Cor. pisała. Sejm prowincjonalny zajmie się przedewszystkiemu wyznaczeniem liczby członków wydziału prowincjonalnego (wedle statutu liczba ta ma wynosić najmniej 7, najwięcej 13), uchwaleniem urzędzenia urzędów prowincjonalnych, liczy i pensyi urzędników, wyborem dyrektora krajowego i dodanych mu wyższych urzędników i ustanowieniem osobnych komisji lub komisarzy dla komunalnej administracyi prowincjonalnej. Pierwsza sesya będzie trwała najdłużej dwa tygodnie. (Gaz. Tor.)

* **Minister spraw wewnętrznych** wydał w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości rozporządzenie, dotyczące poprawek w registrach stanu cywilnego. Minister wskazuje na dawniejsze rozporządzenie, wedle którego wszelkie późniejsze podania o punktach, przy pierwszém zapisaniu nie znanych jeszcze, mają być zapisywane na brzegu bez wszelkich zapytań u wyższych instancyj. Dalej mówi rozporządzenie ministerjalne, że tylko o takich poprawkach ma się rozstrzygać, przez które zapisuje się nowe fakta, albo takie, przez które zapisane fakta podane jako fałszywe. (Gaz. Tor.)

* **Doktryzacya.** W tych dniach, w paryskiej głównej szkole prawa, p. Kazimierz Waliszewski, po świętym złożeniu egzaminów, bronił publicznie rozprawy swojej: „o położeniu cudzoziemców według dawnego rzymskiego i dzisiejszego francuskiego prawa“, i otrzymał stopień doktora nauk prawnych.

* **Miasto Ostrow** liczy, podług ostatniego popisu ludności 8432 mieszkańców; w przeciągu czterech lat ostatnich ludność zwiększyła się o 466 głów. — Miasto Mogilno liczy ludność 2116.

* **W Zbąszczyńcu** umarła w tych dniach córka tamtejszego urzędnika w skutek użycia morfiny.

* **Rządce szkolnego** z Królewca i powiatowego inspektora szkolnego, wracających do Dziadkowa z rewizyj szkolnej w Przełuku napadł wilk na drodze. Kilku nadchodzących przypadkiem ludzi spłoszyło jeszcze na czas wilka.

* **Biblioteka Akademii Umiejętności** w Krakowie została w tych dniach wzbogaconą darem składającym się z 10,689 dzieł, 158 rękopisów, 235 map, 750 rycin 60 dyplomów, 100 medali. Między dziełami znajdują się najszlachetniejsze zabytki piśmiennictwa polskiego. Zbiór ten ofiarował Akademii p. Karol Walewski z Królestwa Polskiego. Otrzymał go po bracie swoim Cypryjanie, a ofiarując Akademii takowy, postąpił zgodnie z jego wolą.

* **Stowarzyszenie do wydawnictwa dzieł lekańskich** polskich zawiazało się w Krakowie. Celem Stowarzyszenia jest wzbogacenie naszego piśmiennictwa, już to oryginalnymi dziełami treści przyrodniczej i lekańskiej, już też tłumaczeniami z języków obcych znakomitych dzieł lub też podręczników w tychże gałęziach nauki. Naladką mających się wydać dzieł jest p. Unger, z którym Stowarzyszenie zawarło odpowiednią umowę. Cena dzieł ma być bardzo przystępna. Zwracamy na to uwagę naszym lekarzom. Przedsiębiorstwo zostaje pod kierunkiem i protekcyą profesorów Uniwersytetu Krakowskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 28 grudnia Młodzianków. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13; zachód o godz. 3 minut 49. Długociś dnia 7 godzin 34 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 28 grudnia 1567 koronacya Zygmunta III. — 1806 bitwa pod Pultuskim i Golyminem.

W wiadomościach politycznych.

* **Berlin, 26 grudnia.** [Artykuł „Pro w. Corresp.“ o Austrii. — Biskup regensburški. — Wiadomości bieżące. — Personalna.] Tych dni zamieściła Pro w. Corresp. jak wiadomo, organ ministerjalny, artykuł pod ty-

tułem: „Dawny przeciwnik Prus“, który niesłychane wywołał wrażenie tak w kołach politycznych berlińskich, jak i w całej prasie. Wymierzony on jest przeciw Austrii i wykazuje, że ks. kanclerz wcale nie jest zadowolony z jej postawy. Pohop zaś do tego wystąpienia dała mowa byłego ministra rakuskiego Schmerlinga, powiedziana we Wiedniu na bankiecie stowarzyszenia prasowego „Concordia“. Schmerling jest — podług zdania rządu pruskiego — tym dawnym nieprzyjacielem Prus; „około niego, występującego niespodzianie na arenę politycznego życia, kupią się rozmaite grupy, które z jednej strony pod pozorem prawdziwego patriotyzmu austriackiego chciałyby podstawy obecnego ustroju państwowego w Austrii zakwestyować i którym z drugiej strony nowe niemieckie państwo jest cierniem w oku“, a nawet, co najgorsza, zdaje się temu nowemu politycznemu ugrupowaniu nie być obcą klerykałna przymieszka.“ Dla tego, twierdzi Pro w. Corresp., nie może być objętą rzeczą „jeżeli w państwie zaprzyjaźnionym nowe siły i kierunki torują sobie drogi, które wstępują nieprzyjaźnie przeciw zgodzie i jednoci obecnej Austrii z dzisiejszymi Niemcami i na poróż od niemieckich wywołane żywołów, w rzeczywistości są wrogami polityce niemieckiej, przychylności dzisiejszemu rządowi austriacko-węgierskiemu do niemieckiego państwa osłabić pragną. Wkońcu odwołując się organ ks. kanclerza na wniosła jednoci trzech cesarzy, wyraża nadzieję, „że tym wszystkim uściłowaniom nieprzyjaznym, które niespodzianie wystąpiły na jaw, nie uda się w żadnym razie, wybróbowaną politykę zmierzść i rękojmie pokoju, polegające na przyjaźni trzech cesarzy; zniweczyc.“

Przeciwko temu artykułowi Pro w. Corresp., który niewątpliwie pochodzi z natchnienia księcia kanclerza, występuje prasa niemiecka niezaleźna wogóle bardzo ostro, widząc w niem rzucenie rękawicy Austrii i konkludując bardzo stósownie, że podobne mieszanie się do spraw wewnętrznych Austrii wywoła obrazę i gniew w tych kołach austriackich, które nie należą do przeciwników niemieckiego państwa, a w samych Niemcach niepożądany niepokój. — Voss. Ztg. postępowo gniewa się bardzo na tę zaczepkę Schmerlinga, a Volks Ztg. wzywa sejm, aby odmówił pieniędzy na redakcyę Pro w. Corresp. Wogóle w prasie niemieckiej przebiega myśl, że artykuł Pro w. Corresp. napisany jest na korzyść obecnego kierownika polityki austriacko-węgierskiej hrabiego Andrassego, którego stanowisko zdaje się być zachwianem, przeciwko niebezpiecznemu rywalowi, Schmerlingowi, który prawdopodobnie byłby następcą. Prasa wiedeńska bez wyjątku nie znajduje słów na wypowiedzenie swego obrażenia na mieszanie się rządu niemieckiego w sprawy wewnętrzne Austrii, a liberalna Presse dziwi się, jak może rząd niemiecki puszczać w świat podobne zdania, które zdradzają najzupełniejszą niezdolność osób i stosunków austriackich.

aby uspokoić tę wrzawę dziennikarską i ugodwić, jak źle rozumiano artykuł ministerjalnego organu, przemówił z wysokości swego Olimpu Nordd. Allg. Ztg. Sił się wykażać, że artykuł Pro w. Corresp. „przedstawia bezstronne polityczne zrozumienie i obok ostrego nacechowania stanowiska Schmerlinga wyraża ponownie i stanowczo zaufanie do rządu austriackiego. Tylko pragnienie sensacyjnych wiadomości w parze ze złości zamierami pisarzy partyi, mogło spowodować prasę do szukania w wyrażeniach półurzędowego organu czegoś innego, aniżeli rzeczywistość w sobie zawiera.“

Skoczył się nareszcie zatarg Biskupa Senestrya z Regensburga z ministrem bawarskim Lutzem. Augsb. Allg. Ztg. inspirowany organ Lutza, donosi, że wskutek oświadczenia Arcybiskupa bawarskiego, v. Schreibera, uwiadomiliż kazali minister Biskupa Senestrya, że uważa za zbyteczne dalsze przesłuchiwanie świadków i nie ma żadnego powodu odwoływać swoich wyrażań, wyrażonych w Izbie poselskiej. Wskutek tego i ks. Biskup miał odstąpić dalszego śledztwa. Ze wstydzkiego, co w tej sprawie wyszło na jaw, zdaje się Arcybiskup bawarski być tą osobą zaufaną, która ministrowi o reskrypcy Biskupa regensburškego opowiadała. Oświadczenie bowiem ks. Arcybiskupa, oddane w tej sprawie, wypowiada, że reskrypt Biskupa regensburškego takie wrażenie na niego uczynił, jakoby miał spowodować duchowieństwo do wpływania na wybory przez wskazywanie na socyalne stosunki. Tymczasem list, o który chodzi, wydany był nie przez Biskupa, ale przez wikaryat jeneralny i to w odpowiedzi na uchwałę kongregacyi dekanalnej w styczniu, kiedy jeszcze nikt o wyborach nie myślał, żadnej też wzmianki o wyborach nie zawierał, lecz tylko traktował o kierunku, w jakim prace pasterskie duchownych winny być wyteżone, aby rozbudzić przywiązanie do Kościoła a oprór skutecznego przeciw załewom zgubnym liberalizmu; stawieć. Wreszcie charakterystycznym jest, że podobny reskrypt jeden tylko otrzymał dekanat, wywoławszy go swoim sprawozdaniem o stosunkach kościelnych i religijnych. Dla każdego nieuprzedzonego jasnym jest, kto z tego sporu wyszedł zwycięzko i czy pan minister nie ma obowiązku odwołania swoich wyrażań, rzucających cień na charakter Biskupa. Prasa liberalna, rozumie się, nie umie znaleźć słów na potępienie Biskupa.

Opowiadają sobie, że w kołach wtajemniczonych w Berlinie krąży już program przyszłego konserwatywno-ministerjalnego stronnictwa, które jako spadkobierca dzisiejszej większości liberalnej w parlamencie i Izbie poselskiej sejmu pruskiego, jako też w biurach ministerstwa niepospolita ma odegrać rolę. Stronnictwo to ma popierać księcia kanclerza we wszystkich sprawach tak wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki. Wybory też przysięły w tym duchu odbywać się będą, aby jak najwięcej zwolenników tego programu weszło w skład

ciał prawodawczych. Wskutek tego skrzydło Laskera w narodowo-liberalnej partii nie ma najmniejszego widoku powodzenia przy wyborach.

W kwestyji Północnego Szlezewiku utrzymuje Schles. Ztg. wbrew zaprzeczeniom ze strony rozmaitych dzienników, że rząd pruski zdecydowany jest na serjo artykuł 5 pragskiego pokoju dla jego niewykonalności uważać za niebyły i stanowczo przedsięwziąć środki do pacyfikacji tego kraju. Nowe rozporządzenie ministra wyznań, zaprowadzające niemiecki język w szkołach północnego Szlezewiku, ma być pierwszym krokiem na tej drodze, świadczącym oraz o stanowczym postanowieniu rządu załatwienia raz tej sprawy. Ponieważ Duńczycy wstrzegają się wytrwale przyjąć zaproponowaną przez Prusy linię demarkacyjną północnego obwodu, Szlezewiku w którym by odbyło się głosowanie powszechne co do wyboru narodowości, nie pozostaje gabinetowi berlińskiemu, jak zabrać wszystko.

Kwestya zakupna wszystkich kolei żelaznych na rzecz państwa niemieckiego jest dzisiaj tematem obrobianym po wszystkich gazetach. Jest to zapewne jedna z wewnętrznych kwestyji, najtrudniejsza do rozwiązania. Tymczasem największą część pism ani słówkiem nie dotyka politycznych wątpliwości projektu, a kolosalne finansowe trudności rozcina jednym zamachem pióra. Jako najlepszy środek załatwienia tej sprawy ku zadowoleniu ogólnemu proponują dzisiaj ustanowienie renty w stosunku do dochodów płynących z kolei, dla właścicieli akcyi kolejowych. Sekunduje zaś tym projektem z całym zapałem Nord. Allg. Ztg. co łatwo zrozumieć, mając na oku cele, jakie przez to zamierza osiągnąć ks. kanclerz.

Germanyia twierdzi, że wbrew utrzymującej się wieści, jakoby sejm pruski na przyszłym posiedzeniu obradować miał nad nowym projektem do prawa kościelno-politycznego, dotyczącego administracji majątków dycecyjnych, zapewniają, inni, że żadne prawo kościelno-polityczne nie będzie przelozono sejmowi, ponieważ prawo synodalne da powód do tak burzliwych debat, że nie warto zarzewia podsycać innymi projektami z kościelnego pola.

W procesie prasowym wytoczonym przeciw Deut. Reichs-Ztg. przed sądem w Bonn, odczytano uchwałę ministerstwa stanu, która urzędnikom i członkom ministerstwa zakazuje wszelkich zeznań względem użycia tak zwanego funduszu gazdźinowego.

Schles. Ztg. otrzymała drogą telegraficzną z Kostajnicy wiadomość, że jej korespondent pan Renner, zaledwie się zbliżył 23 b. m. na przechadzce do tureckiej Kostajnicy, natychmiast od żołnierzy napadnięty został i przyaresztowany. Okutego w kajdany odprowadzić miano jeszcze tego samego dnia do Bihac. Urząd spraw zewnętrznych w Berlinie natychmiast o tym wypadku powiadomiono. — Wieczorem jednak za pośrednictwem władz miejskich i wojskowych w Kostajnicy jako też jeneralnij komendantury w Zagrzebiu wypuszczono go na wolność.

W Kolonii umarł 23 b. m. kanonik i radca ordynaryatu ks. Jan Reinarz. Zmarły urodził się w roku 1790, wyświęcony został na księdza 1819 roku. Po długim pasterzowaniu w Krefeld, jedną z największych parafii diecezji mianowany został kanonikiem 1863 r.

Jak się dowiaduje z Cieszyna Neue Fr. Pr. ks. Biskup Dr. Foerster zakupił tamże wielki dom z ogrodem.

Ambasador niemiecki w Wiedniu jenerał Schweinitz opuszcza swoją posadę 15 stycznia.

Posel Laskera nie przybył na ostatni wieczorek parlamentarny do ks. kanclerza. Aby ta niebytność tym więcej była ostentacyjna, wziął udział w ten wieczór w innym towarzystwie. Gwiazda tego długoletniego przywódcy wiążeszosci Izby i najsilniejszej podpory rządu poczyna blednąć, nie zadlugo pewnie ujrzymy go w gronie opozycyi rządowej.

Nord. Allg. Ztg. zaprzeczyła, że przechodzi w inne ręce. Korespondent berliński do Schles. Ztg. twierdzi jednak, że układy w tym względzie się toczyły i nawet wymienia osobistości, które w tej sprawie działały. Tajny radca Wageer i radca landszaftowy v. Blankenburg, albo przy najmniej pierwszy w imieniu drugiego i stojący za nim partyi konserwatywnej, mieli zamiar kupić tę gazetę, przetworzyć ją na organ konserwatywny i do dyspozycyi ks. kanclerza pozostawić. Układy te jednak rozbiły się lecz tylko o koszt. Czy w skutek tego i organizacja konserwatywna spełzła na niczém, lub czy nowe pismo, celem przeprowadzenia tej organizacji do skutku, zostanie powołane do życia, dotąd nie wiadomo.

* **Warszawa.** [Zmiana arcybiskupa schizmatycznego.] Dziennik Warszawski donosi, że podług przedstawienia synodu, zatwierdzonego dnia 28. listopada r. b. przez cara, arcybiskupi prawosławni, chełmsko-warszawski, Joanicusz, i chersonski Leoncysz, przeniesieni zostali jedna na miejsce drugiego. Do tej wiadomości Dziennika Warszawskiego dodaje Gaz. Narod., że arcybiskup Leoncysz okazywał silne popędy do przesładowania sztundystów, ale władza polityczna, bojąc się wywołania zaburzeń pomiędzy ludem ruskim, powstrzymała jego gorliwość. Przejawnie, z zachowania się arcybiskupa Joanicusza w sprawie nawracania unitów chełmskich, w Petersburgu silne powstało niezadowolenie. Zarzucano mu, że z niechęci do renegatów galicyjskich krzyżuje ich zamiary. Słynny nawet z nikczemności swęj Liwczak zadenuncyował arcybiskupa Joanicusza, gubernatora Gromekę i naczelnika powiatu biańskiego, o powołaniu w nawracaniu unitów. Zdaje się przeto, iż skutkiem tej denuncycyi nastąpiła powyższa translokacja arcybiskupów.

* **Paryż,** 24 grudnia. (Rezultat wyborów do senatu. — Przyszłe wy-

bory. — Książę Piotr Bonaparte. — Wiadomości bieżące.) Zacięta walka wyborcza, która się od 9 grudnia toczyła w Zgromadzeniu narodowem, ostatecznie ukończoną została; dnia 21 b. m. ostatni dwaj kandydaci osiągnęli potrzebną liczbę głosów. Do dnia 15 bm. wybrano już 64 senatorów, tak, że w następnych 5 sesyach tylko o 11 chodziło kandydatów; dnia 17 wstrzymała się znaczna liczba deputowanych od głosowania, tak, że tylko jenerał de Cissey otrzymał absolutną większość, dnia 18 wybrano księdza Biskupa Orleańskiego i ministra oświecenia Wallona; dnia 20 głosowano bezskutecznie, dnia 21 wreszcie wybrano dwóch ostatnich senatorów. Z ogólnej liczby 75 należy 8 do skrajnej lewicy 13 do umiarkowanej lewicy (gauche republicaine) 26 do lewego centrum, 3 nie należy do żadnego stronnictwa, 8 do grupy Lavergne, 4 do umiarkowanej prawicy, 1 do prawicy w ogóle (nie należąc do żadnego stronnictwa) 10 do skrajnej prawicy, 1 do grupy Changarnier, 1 do prawego centrum. Pomiedzy senatorami znajduje się 58 republikanów wszystkich frakcyi, 7 przychylnych rządowi i 10 nieprzejednanych skrajnej prawicy.

Zgromadzenie narodowe kontynuowało wczoraj obrady nad podziałem okręgów wyborczych i uchwaliło stósownie do woli rządu a przeciw wnioskowi komisji, aby Paryż podzielić na 20 okręgów wyborczych, z których każdy jednego deputowanego wybierać będzie. Tak samo postąpiono sobie z departamentem Rodanu, w którym okręgi rozgraniczono według życzenia rządu. Dalsze obrady odłożono aż do jutrzejszego posiedzenia, na którym nastąpią nadto debaty nad raportem deputowanego Parisa, przedłożonym Izbie na dzisiejszym posiedzeniu.

Republikańskie komisye wyborcze w departamencie Dordogne mianowały p. Thiersa kandydatem do senatu; to samo donoszą z 20 innych departamentów. Według wiadomości, ze sfer urzędowych pochodzących, układa obecnie p. Buffet listę kandydatów do senatu, którą prefekci popierać mają. Pan Buffet ma wybierać wszędzie przeciwników kandydatów republikańskich, bez względu na to, czy są monarchistami czy bonapartyistami. Liberalni Orleaniści starają się chwilowo porozumiewać się co do przyszłych wyborów z umiarkowanymi republikanami. Dzienniki ich odzwyczajają się od pewnego czasu bardzo wolnomyślnie a Soleil oświadcza, że wystąpienia Naquet nie można żadną miarą uważać za powód zatrzymania stanu obłężenia w Paryżu, Lyonie i Marsylii. Tenże Soleil oświadcza się za utworzenie konstytucyjno liberalnej Unii z umiarkowanymi republikanami; Temp s i D e b a t y, dwa główne organa lewego centrum nie odrzucają tej propozycyi Orleanistów. Opinion nationale, organ umiarkowanej lewicy (gauche republicaine) nie chce służyć o podobnym połączeniu, ponieważ zdaniem jego Orleaniści dają tylko do tego, aby księcia d'Annale zrobić prezydentem senatu a następnie prezydentem Rzeczypospolitej.

Książę Piotr Bonaparte ubiega się o kandydaturę do Izby deputowanych na Korsyce i wydał już, jak donosi Figaro odezwe do wyborców tamtejszych; książę protestuje przeciwko temu, jakoby miał być nieprzyjacielem lub przeciwnikiem cesarzewicza i tak dalej pisze: Zaowałem wielu rzeczy, najbardziej atoli tego, że w chwili stanowej odepchnięto pomoc moją — że mi nie pozwolono walczyć lub w ostatecznym razie na szanbionem ciełe ojczyzny naszej zginąć. Dziś sprawa porządku społecznego spoczywa w ręku dzielnego i wspaniałomyślnego żołnierza, którego czyny bohaterkie osłabiły wrażenie klęsk jakieśmy ponieśli. Jestem przekonany, Korsykanie, że wy, namietni miłośnicy honor i waleczności, nie będziecie mnie ganili, że mu pomoc moją ofiarować pragnę — a za pomoc tę z pewnością liczyć może, gdyby imię moje ponownie wyszło zwycięsko z urny wyborczej.

Wszystkie stronnictwa lewicy postanowiły przed odcročeniem Zgromadzenia narodowego wydać manifest do wyborców, którego redakcyą powierzono Juliuszowi Simonowi.

W sprawie zniesienia stanu obłężenia w Paryżu, Wersalu, Marsylii i Lyonie członkowie skrajnej prawicy wahają się, mianowicie po wystąpieniu p. Naquet głosować z lewicą; jeśli nie będą głosowali za zatrzymaniem stanu obłężenia w powyżej wymienionych miastach, to z pewnością wstrzymają się od głosu. Bonapartyści oświadczyli że p. Buffet tak, że jest nadziejia, iż rząd zdoła przeprowadzić swój zamiar.

* **Londen,** 22 grudnia. [Wynurzenia hr. Derby. — Sprawy egipsko-abyssyjskie.] W dniu 17 b. m. przybył hr. Derby do Edynburga dla zainstalowania się jako Lord Rektor uniwersytetu tamecznego, i najazutrz miał mowę w odpowiedzi na adres miejscowego stowarzyszenia rzemieślniczego konserwacyjnego, w której powiedział między innymi:

Możemy tylko tyle obiecywać, iż czynić będziemy o ile możemy najlepiej. Nad polityką zagraniczną rozmyślać nie będę; gdyż przed wyjazdem żądam wypadnie mi zapewne w innym miejscu coś w tym przedmiocie powiedzieć. (Minister przemawiał później na zgromadzeniu w ratuszu, gdzie wręczono mu dyplom honorowego obywatelstwa miasta Edynburga. Treść tej mowy podana została w Przeglądzi epolitycznym Kur. Red.) Mam przed sobą niejedną trudną i zawiłą sprawę, a ilekroć zdania się rozchodzą, nie możemy się na to użalać, że nasze postępowanie bywa naganiane. Wiekuięsta kwestya Wschodnia znów się wynurzyła, i co do mnie, nie wyobrażam sobie, żeby ona mogła być w roku 1876 ostatecznie załatwioną i uprzątniętą. Jest to, o ile sądzić mogę o tem, dobrą wróżbą, że każdy z rządów, mających do czynienia z uprzedniościami tej kwestyi — a jest

to sprawa z konieczności wszystką Europę obchodząca — zdaje się być skłonny do postępowania umiarkowanego i oględnego. A jednak jakiegokolwiek będzie umiarkowanie statystów, i choćby jak najmniej wmieszalo się tam intrzygi i złośliwości, rzecz jest sama z siebie arcykropotliwa dla wszystkich stron interesowanych. Jak sobie w niej poczniemy i co postanowim, to się otwarcie i bez ogródek w parlamencie wypowie. W dyplomacyi naszej o ile chodzić będzie o zachowanie się kraja, obejdzie się bez tajemnic i zamilczeń. Musicie wiedzieć z gazet, że jak zagranicą tak i w kraju zakupienie przez nas akcyi kanału Suezkiego dużo narobiło wrzawy. Zdaniami mojem postąpiłoby sobie trafia. Był to w każdym razie krok, pochwalony jednogodnie przez naród, i którego też w potrzebie bronić jestem gotów. Dodać muszę atoli, iż niebyłoby to krok ani trafny, ani uczciwy, gdyby miał takie znaczenie, jakie mu tu i owdzie podsuwano. Zbyteczna chyba rzecz zbijać takie domysły, jakie na nasz rachunek czyniono; jak intencya rozciągnięcia protektoratu nad Egiptem, jak interesowne przerzucenie się w całej naszej polityce Wschodniej, lub też zamiar uczestniczenia w ogólnem chwilem czychaniu na to, co własnością naszą nie jest. Żądaliśmy większego zabezpieczenia tego, co jest konieczną naszą potrzebą: mianowicie swobodnej, nieprzerwanej komunikacyi z Indyami przez Egipt, i to też osiągnęliśmy. Czuliśmy, że istotną jest dla nas sprawą, ażeby wielka droga wojenna, na której ruch w trzech czwartych częściami z naszego wynika handlu, nie dostała się wyłącznie w ręce obcych akcyonaryuszów obcej kompanii. Nastęrczała się sposobność nabycia praw do tej drogi; więc skorzysciliśmy z tego. Żadnych w tém głębokich planów nie było. Od pierwszej chwili, kiedyśmy się dowiedzieli, że jest zamiar sprzedania, nie było i całego tygodnia czasu do zastanowienia się; pierwsza myśl nasza skierowała się nie tyle do nabycia na własność tego, co sprzedawano, ile raczej do zapobieżenia samej sprzedaży. Wierzę temu chętnie, iż w obcych krajach nie wywołał ten wypadek zawiści i podejrzeń, jakie nam zeń przepowiadano, a przynajmniej, że się tego nie wiele odezwalo. Jasno wypowiedzieliśmy czego chcemy i dla czego, a Europei zwykła nam wiarę dawac. Wyłączać nikogo nie zamierzamy, o monopol nie ubiegamy się; chcemy tylko bezpiecznie przejechać dla siebie z tém życzeniem, ażeby i wszyscy inni takiegoż zażywali bezpieczeństwa. Co do finansowej strony tej sprawy, nie jest ona jej stroną najważniejszą; nie widzę zresztą, czemu by miało Państwo choćby pensa jednego na tem tracić. Wzięliśmy nie małą na się odpowiedzialność; lecz błędem jest twierdzenie, imędyz innymi wypowiedziane, jakobyśmy się targnęli na prawa i powagę parlamentu. Ależ parlamentowi wolno jest najzupełniej tranzakcyą tę zatwierdzić lub odrzucić. Jeżeli odrzuci, czego wprawdzie ani na chwilę nie przypuszczam, w takim razie postępienie nasze jako rządu zostanie tém samem wskazane Nikogomj prócz siebie samych nie związali. Izba Gmin całkowitą mieć będzie swobodę stanowienia, i nie lękać się co do tego ani odpowiedzialności ani krytyki.

Piszą jednak z Londynu do Gazety Krzyżowej pod tymże dniem 18 b. m.:

Ze nabycie akcyi kanału suezkiego nie będzie bez wpływu na stosunek Anglii do rządu Izmaela baszy, to się już od razu okazało przez misyą tak dobrze jak urzędową pana Cave z licznym sztabem urzędników. Ale może się nikt nie spodziewał tak szybkiego skutku wpływów W. Brytanii nad Nilem, jak to widzimy z okazji zajęcia w Zanzibarze. Wojownicze zamachy kheydywy nie podobały się w Londynie. Co do Abyssynii, nie ma wprawdzie W. Brytania żadnych zobowiązań, lecz inaczey jest z Zanzibarem. Tu wywiera ona faktyczny protektorat i sama ustanowiła rozgraniczenie posiadłości Seyda Bargasza od egipskich na 2,10 szerokości geograficznej północnej o dużą odległość w kierunku północnym od Kismajo. Gwoli Anglii wyzwał się Seyd Bargasz ze znacznego dochodu, jaki miał z handlu niewolnikami, i wyraźnie w opiekę jej się oddał. Nie można go było na łascę kheydywego zostawić. Hr. Derby daleko szybiej i zupełnie uczynił zażość prośbom i żalom Towarzystwa Przeciw-Niewolniczego, o których tu wczoraj wspominalismy, niż chciał obiecywać. Depesza z Kairu, ogłoszona nasamprzód w gazecie Pall Mall, a później w w wszystkich innych angielskich, oznajmia: „Na żądanie gabinetu londyńskiego okręty egipskie odwołane zostały od brzegów zanzibarskich; wyprawa zaś do Abyssynii ograniczy się na odwecie jedynie, a nawet na samej tylko demonstracyi wojennej; poczem wojska egipskie wrócą.“

Mamy tu inną wiadomość telegraficzną — słowa są dalsze wspomnianego korespondenta — że kheydywe wysłał już parowiec do swojego admirała Makillopa baszy, ażeby wracał natychmiast z eskadrą, na czele której miał wladzę zanzibarckiego zgnębić; przyczem w tejsze depeszy dodane są następujące wyrazy: „Wszelkie spory między kheydem a sułtanem Zanzybaru są obecnie usunięte.“ Oznajmienie takie nie po dyplomatemuzemu, lecz po dyktatorsku wygląda. Słowem posłuszny kheydywe nie tknie już granic Zanzybaru, i od strony Abyssynii musi poprzestać na tém, co zdażył zagarnąć — a są to okolice przez mahometana tylko zamieszkałe — i wszelkich dalszych zdobyczy zaniechać.

Na skutek tych depesz podwyższył się zaraz na giełdzie kurs egipskich papierów. Świat pieniężny nie obawia się już, żeby basza Egiptu przez ambitne przedsięwzięcia wycieńczone finansy swoje do reszty rujnował. Prócz tego świeżo wysłany „mentor“, jak tu pana Cave nazywają, wybija kheydywemu z głowy tak te, jak i wszelkie inne kosztowne plany i zamiary.

„Ostatnie wypadki — powiada gazeta Pall

Mall — okazały, jak gotowym jest naród iść za kierunkiem polityki zagranicznej energiczniejszej, niż była ta, do jakiej go ostatniami laty przyzwyczajono; lecz z właściwą Anglikom praktycznością nie spieszy on się z trąbieniem, dopóki miecza w dłoni nie trzyma. „A zatem zbroić się i być gotowym w celach polityki energicznej — takie jest obecne zdanie. „Będzie to duzo pieniędzy kosztowało, ale musimy w całej zbroi do dyplomacycznych stanów rokować.“ — w tych wyrazach można streścić niedawną mowę kanclerza skarbu Sir Stafford'a Northcote.

Sprawy wschodnie są najbliższą dla Anglii rzeczą po za jej granicami; ale gdyby z ich powodu do cięższych jakich przyszło zawiklać, toby się w Ameryce trudne sprawy wynurzyły. Wiadomo, że Don Karlos duze sumy z Nowego Jorku otrzymuje; są tam kapitalisci, którzy na pochwylenie cukrodajnej Kuby spekulują, i powstanie na tej wyspie subsydya swemi podniecają. Łączą się z tém naturalnie widoki handlowej przewagi na wszystkich Antyllach i w całej zatoce Meksykańskiej, i jeżeli Anglia będzie musiała tym zamachom się sprzeciwić, to wypadnie jej pomysleć i o obronie Kanady, która jest pod tym względem w bardzo zaniedbanym stanie. Doskonałego ludzkiego materału nie brak wprawdzie, ale służba w milicyi z imienia tylko istnieje. Powinno być 42 tysiące ludzi, a w czasie letnich ćwiczeń w dwóch ostatnich latach zbierało się nie więcej nad 30 tysięcy, i w niedostatecznym rynsztunku. Artylerya tak połowa jak i forteczna w Kwebeku, Kingstonie, Ottawie i innych strategicznych punktach, albo licha, albo jej wcale niema; składy proni i porządzenia milicyi także w opuszczeniu. Oficerów z tytułu dosyć, a rzeczywicie przydatnych mało; rząd i parlament kolonialny w ogóle bardzo nieskonne do wydatków i przygotowań wojennych, jak to się okazało mianowicie w odwołaniu tak zwanego aktu obrony, według którego wyznaczało się 5 milionów dolarów na obwarowanie Montrealu. A największe to w całym Władztwie Kanadyjskiem miasto blisko granic Unii Północno-Amerykańskiej położone, jest niejako kluczem, którego opanowanie oddałoby od razu w moc wkraczającej armii nieprzyjacielskiej tak Niższą jak i wyższą Kanadę. Owa suma użyta ma być na budowę śródziemnej do oceanu Spokojnego kolei.

Najlepszym może sposobem bronięcia Kanady przeciw Jankesom byłoby energiczne działanie zaczepne, jak utrzymują wojskowi znawcy; mianowicie najechnanie i zabór sąsiedniego Stanu Maine, którego tak ludność, jak klimat i obyczaje bardzo są Kanadzie pokrewne. Ważna przystań Portland niezamarzająca zwykle, gdy zatoka Sęgo Wawrzyńca lodem się pokrywa, jest i dziś końcowym punktem angielsko-kanadyjskiej linii parowcowej w zimowych miesiącach; i byłaby dla floty wojennej angielskiej przepięknym punktem oparcia dla działań wzdłuż całego pobrzeża Stanów Zjednoczonych. Ta może ewentualność tłumaczy nam nagie krzątanja się wydziału Marynarki w Waszyngtonie i ruch w okręgowych Unii warsztatach.

TELEGRAMY.

Paryż, 26 grudnia. Według doniesienia z Kairu wyruszył książę Hassan egipski wczoraj do Abesynii.

Barcelona, 26 grudnia. Królewski zamek spłonął wczoraj.

Londen, 26 grudnia. Jak donoszą do bióra Reutersa z Nowego Jorku, pozwolił Ojciec św., aby zbiory sztuki, będące jego własnością, posłane były na wystawę do Filadelfii.

Paryż, 26 grudnia. Jak donosi Agence Havas, przyjął p. Thiers kandydaturę do senatu w departamencie Belfort, odrzuciwszy kandydaturę w innych departamentach. — Marszałek Mac Mahon wystósował z powodu ostatniej mowy p. Buffeta w Zgromadzeniu narodowem list do niego, w którym mu winszuje, że tak znakomicie określił, kogo uważać należy za prawdziwych konserwatyistów, na których rząd opierać się będzie, a którzy wyłącznie poświęcają się interesom Francyi, będą mogli przywrócić jedność w obydwóch Izbach.

ROZMAITOSCI.

* **Krociowy szmaciarz.** Londyńskiemu Timesowi doniesiono z Cannes, w południowej Francyi, że umarł tam niedawno szmaciarz, który pozostawił przeszło 400,000 franków majątku. Kiedy już cała się bardzo chorym Krezus ten w gaigankach, posłał po adwokata, aby ułożył testament, lecz nim ten nadszedł, w przystępie kaszlu wyzionął ducha. Zrazu więc nie wiedziano nawet, czy pozostawił jaki majątek. Po przeszkuczeniu mieszkania dopiero znaleziono 300,000 franków w skryczkach i wekslach; później zaś 15,000 franków w złoćie, przechowywanych w prostym garnku, a nareszcie w poduszczkach i kołdrach pozasywane 90,000 franków w wekslach. Trudno powiedzieć, kto tém więcej był zdziwiony: spadkobierca, czy adwokat.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **W tych dniach** wyjdzie na widok publiczny zeszyt pierwszy (9 arkuszy pięknego druku), „Kazań na Uroczystości Zbawiciela swiata.“ Zawiera on następujące kazania (vetera et nova): „Na Nowy Rok: 2 ks. J. Murezyńskiego S. J., 1 ks. T. Młodzianowskiego S. J., 1 Dr. Kerschbauma, 1 ze starego manuskrytu. — Na Trzech Królach: 1 ks. T. Młodzianowskiego, 1 Klaus, 1 ks. Wukowskiego. — Na Passyę 6 kazań ks. J. Murezyńskiego. — Na Wielki Piątek: 1 ks. Murezyńskiego, 1 ks. M. Fabra, S. J., 1 ks. Madeyskiego. Na Wielkanoc: 1 ks. Murezyńskiego, 1 ks. Laselwe, 1 ks. Liberiusza. Na Niedzielę Wielką: 1 ks. Laselwe, 1 ks. Krosnowskiego S. J. Dodaje, że unaqueque concio est praedicabilis. Cena zeszytu 1 1/2 sgr. = 1 1/2 mk. Całe dzieło 3 marki. Zeszyt drugi ukaże się w lutym. Prenumeratę do mnie samego, a nie przez księgarne, przesyłać należy. Jeżeli praca moja, przychylnie o czém nie wątpię, oceniona zostanie i licznych w pośród szanownego duchowieństwa znajdzie odbiorców, natenczas jeszcze przed Wielkanocą wydam w podobnym duchu i kierunku tom tyle potrzebnych kazań na Uroczystości M. B.

Wnieśli p. Stere Bojsnowo (Alt Boyen) 20 grudnia 1875 r. Ks. J. Stagracyński.

* Warty wyszedł nr. 78 i zawiera: Dyalog o narodzeniu Pańskim. (Z dawnego rękopisu.) Udzielone przez profesora Mecherzyńskiego. — Tyborne, powieść z czasów panowania królowej Elżbiety. Z angielskiego przez M. M.** (Ciąg dalszy). — Tak samo a inaczej. (Wiersz.) — Narzeczoną. Obrazek z serbskich narodowych dzieł. Z rosyjskiego oryginalu przetłumaczył Bojan. (Dokończenie.) — Bęben. Poema w siedmiu pieśniach z r. 1828. Napisał ks. Tomasz Ciesliński. Pieśń szóstą. — O potrzebie spisywania Pamiętników. — Kupiec wenecki na beneficjum Józefa Rychtera w Poznaniu. (Dok.) — Uprzejma prośba do Dyrektora Tow. Oświaty Ludowej w Poznaniu. — Protokół z Lgo posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

M. Baranowski i Spółka.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, 24 grudnia. W poniedziałek i wtorek mieliśmy mały mroźnik, od-tąd jednakowoż nastąpiła zupełna odwilż, a od czasu do czasu padał mały deszczyk. Śnieg też zupełnie już znikł i tak czas pokazuje, czy obecna zaga zmiana temperatury dobrze oddziała na oziminy.

O angielskim targu pszenicznym nadeszła wiadomość prawie nie nowego nie donoszą; dowozy krajowej pszenicy były o 40% mniejsze niż w roku zeszłym, natomiast były dowozy zagranicznej pszenicy tym znacznie-sze; przybyły bowiem 63 ładunki z pszenicą, z których najmniej połowa nie została sprzedaną; ceny uległy bar-dzo małej zmianie bo o 6 p. do 1 sz. na kwartę.

Dewóz obcej pszenicy do Anglii był też od 1 września rb. o 50% większym, niż w tym samym czasie roku zeszłego, okoliczność tę przypisać tylko można nieszcze-gólnym zbiorom tegorocznym.

Powietrze było w Anglii łagodne i piękne, tak, że na lekkich gruntach było można roboty polne na nowo rozpocząć; większa część nieuprawionych dotychczas pól pozostaje odłogiem.

Jeżeli się zważy, o ile zbiór tegoroczny w Anglii był mniejszy od zbioru zeszłorocznego, to wypadnie ztąd, że różnica w cenie przeciętnej reku bieżącego a roku zeszłego jest prawie nieznaczną, jakkolwiek się do tego też po części daleko gorsza kondycja tegorocznej pszenicy przyczyniła.

Targi londyńskie bardzo mało okazywały chęci do kupna pszenicy z naszych stron, gdyż żądania nasze są za wysokie, a wobec cen pszenicy z Ameryki i Czarnego morza żadnego nie dają rachunku. Dla nadchodzą-cych też swiat interes cały był nadzwyczaj mały. W Li- verpoolu ceny pszenicy i maki były stałe. W Hull była pożądana piękna angielska pszenica, podrzędniejszej gatunki i obca pszenica były zupełnie zaniedbane. W Nowym Yorku pozostały ceny pszenicy i maki bez zmiany.

W Francji, Belgii i Holandii ceny psze-nicy i maki uległy małej zmianie. W Kolonii były targi stałe, tak samo i w Berlinie w pierwszych dniach tygodnia, w końcu zaś nastąpiła znowu zmniejsza cen tak ala żyta jako też pszenicy.

Nasz targ na pszenicę był i w tym tygodniu w skutek niepomyślnych wiadomości z Anglii, jako też w skutek szczupłych dowozów nader wady. — W ogóle sprze-daliśmy do dziś 650 ton pszenicy i płacono:

m. 184—187	przy 125—134	ft. hol. za jara,
m. 186—196	„ 122—134	„ czerwona,
m. 180—198	„ 123—134	„ pstra,
m. 195—202	„ 126—130	„ szaro-szkl. i szklista,
m. 201—208	„ 126—132	„ jasno-kolor. i jasno-pstra,
m. 206—210	„ 129—134	„ wys. pstra, szklista.

Interes terminowy był słaby, gdyż było mało ofert i chęci do kupna. Za kwiecień-maj płacono 207 do 209 marek za ton, z 2,000 funtów za gatunek pstry liwerun-kowy przy 126 funt., w końcu żądano marek 210, ogólny obrót terminowy wyniósł 100 ton.

Zyto w miejscu choć słabo dowieziona nie mogło się utrzymać w cenie dla braku chęci kupna, sprzedano w b. tyg. 100 ton: płacono marek 151 do 158 przy 121 do 130 funtów, a za tym przy 120 funt. hol. marek 150, za każdy funt wyższej wagi płaci się 1 marka więcej czyli 2 zlp.

Jęczmień i w cenie też zwalnął, płacono za mały marek 135, za duży marek 148 do 155, a za piękny 162 marek.

Groch też się nie poprawił w cenie, płacono za średni marek 157—158, za lepszy marek 161 a za bardzo ładny 193 mrk.

Wykę płacono po 206 marek za ton z 2000 funt. Rzepak jedynie co twardy jak kamień w cenie się trzyma, żądają marek 330 za piękną, poźniejszy marek 315—320 za ton z 2000 funtów.

Spirytus musiał cenę zniżyć, płacono 44 mrk. za 10,000 lit. %.

Banknoty austriackie 177,95 m. Banknoty rosyjskie 266 m.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Poznań, 27 grudnia. BAZAR. Twardowski z Kobylnik, Lossow z Gryzyny, Mielzynski z Pawłowic. HOTEL BERLINSKI. Rzepecki z Chelma, Szczodrowski z Buku, Morkowski z Torunia. HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z synami z Zabna, Tolzt z Kurnika.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, pet. listy zastawne 93,25 płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96,— pic., poz. listy rentowe —,— płac., poz. prowinc. akcy bankowe 92,— pic., poz. 5 pt. prowinc. obligacje —,— płac., —,— 5 pt. obligacje powiatowe 100,75 płac., poz., 5 pt. obligacje melioracji Ohry —,— płac., poznańskie 4 1/2, pet. obligacje powiatowe 97,— płac., poz. 4 pt. obligacje miejskie II emis. —,— płac., poznańskie 8 pt. obligacje miejskie —,— płac., pruskie 3 1/2 pet. oblig. dlugu państwa —,— pic., pruska 4 pt. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4 1/2 pet. ukonsolid. pożyczka 105,25 pic. pruska 3 1/2, pet. pożyczka prem. 129,75 pic., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5 1/2, listy zastawne —,— polskie 4 pt. listy likwidacyjne 68,30 płac., akcy górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcy górnośląskiej kolei żel. Lit. B. —,— płacono, akcy stałe starogardzko-poznańskie. kolei żel. —,— pic., akcy marsz. kościel. —,— płac. 18,25 płac., banknoty zagraniczne —,— płac., rosyjskie banknoty 266,10 pic., Ostdeutschebank —,— pic. poz. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank —,— płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 151,— marek, na grudzień 151,— m., grudzień-styczeń 151,— marek, styczeń-luty 151,— marek, luty-marzec 152,— marek, marzec-kwiecień 153,— marek, na wiosnę 154,— m.

Okowita: (s bezka) pr. — litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 42,30 m., na miesiąc grudzień 42,30 marek, na miesiąc sty-czeń 42,60 marek, na miesiąc luty 43,40 marek, na miesiąc marzec 44,20 marek, na miesiąc kwiecień 45,10 marek, na miesiąc maj 46,— m., na miesiąc kwiecień-maj 45,60 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 40,90 m.

Poznańska cena targowa d. 27 grudnia.

pięk.	średnia	ordyn.
Pszenica 50 kilogr. 10 —	8 30	8 10
Zyto 50 „	7 80	7 50
Jęczmień 50 „	7 80	7 50
Owies 50 „	8 50	7 80

Wszystkim chorym siła i zdro-wie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowiu i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpie-niach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberku-lozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwar-dzeniu, dysurji, bezsenności, słabości, hemoroidach, pu-chlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabete, melancholij, opadaniu z ciała, reu-matyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od narodzenia lepszym jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniu z cho-rób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wur-zer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, prze-syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwojen-nych i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mok-rzowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego revalesciere nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło-nych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycy-ny członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 65715. Panna de Montnie z niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż-szej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpacźliwego cier-pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwer-sytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwa-nęj „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wyciu-dnienie i ciągłe wmity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona, została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Florian Küller, o. k. intendent z Gro-wardein, z kataru płucowego i krtań oddechowej, za-wrotno głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,428. Baron Sismo z sparaliżowania 10let-niego raka i nog.

Revalesciere jest czerzy pozywniejsza od mię-sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalesciere: 1/2 funta 1 marka 80 fen, 1 funt 3 marki 50 fen, 2 funty 5 marek 70 fen, 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalesciere Chocolaté: 12 filiżanek 1 markę 80 fen, 24 filiżanek 3 marki 50 fen, 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalesciere Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen, 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 paśaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, hand-larzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-laender.

Gdańsku: Karol Schnarcke, J. G. Amort.

Katowicach: Jul. Zelesniak.

Opolu: Teodor Kosietzko.

Bielborzu: Józef Tanke.

Kawlezu: J. Mroczkowski.

Torunia: Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawie-nia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślan-niu i o rekeleacjach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętej Teresy na Pacie“ wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665. Krakowie 1862. 15 str.

Tyc. Rólnictwo wobec postępu. Część pierwszą 3 tal. 20 str.

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 str. Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzy-mywać bydło rogate. 1857. 10 str.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno-żone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablec cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodrzany środek dla rodziców i nau-czycieli muzyki, aby lekkie muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświad-czenia własnego ułożona i zamierzonym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 str.

Interpelacja posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwie-tnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle spraw-zdań stenograficznych. 1860. 3 str.

Zródłopisma do dzieł Unii Korony Polskiej i Wiel-kiego Księstwa Litewskiego. Część III. Dyaryusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 15 9. Drukami o głosił A. T. hr. z Kościeleca wojewodzie Działyńsk 1866. 6 tal.

Skórzewski, hr. St. Najważniejsze prawa tyczące się W. Ks. Poznańskiego. 1861. 25 str.

Zabytek dawniej mowy polskiej, wydany przez A. T hr. Działyńskiego. 1857. 10 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Karola Frankiewicza, odbędzie się dziś w poniedziałek po południu o godzinie 3 z domu żałoby do bramy Warszawskiej, pogrzeb jutro z rana o godzinie 9 do grobu rodzinnego w Siekierkach, na który krewnych i znajomych zaprasza (2107) **Zona wraz z dziećmi.**

Węgla drewniane po 10 sgr. szefel, w większych ilo-sciach taniej, odebrały i polecają **Skład węgla i drzewa „Ula“**, przy W. Garbarach No. 48, Sierociej 8 i Półwiejskiej 5. [2117]

PRZEGLĄD LEŚNICZY Czasopismo miesięczne, pod redakcją **J. Rivolego,** można odtąd zapisywać we wszyst-kich urzędach pocztowych Państwa Niemieckiego. [2072]

Ważna wiadomość dla **inserujących publiczności.** Podpisana ekspedycja anonsów daje przy większych zle-ceniach **najwyższy rabat** i poleca do rozmaitych celów **najodpowiedniejsze gazety,** udziela w skutek wieloletniego doświadczenia najlepszej rady w interesach insercyjnych i stara się przez wprawnych pisarzy o najodpowiedniejsze sformułowanie i ułożenie inseratów i re-klam. Samo się przez się rozumie, iż ceny obliczają się tylko wedle cen taryfowych, które gazety same pobierają. Inserenci tylko na wyrażne życzenie przez fachowego urzędnika bywają odwiedzani. **Rudolf Mosse,** Centralne biuro w Berlinie. Filie: we wszystkich większych miastach Niemiec.

† Dnia 25 mb. wieczor-em o godzinie 8 1/2 u-marła w Bogu po krót-kich cierpieniach **Konstancya z Dembiń-skich Hänsler,** o czém krewnym i przy-jaciółom donoszą **Mąż wraz z synem.** Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu z domu żałoby No. 21 Pie-kary. (2105)

RUCH społeczno-ekonomiczny dwutygodnik, poświęcony kwestyom ogólno ekono-micznym, a w szczególności sprawom **spółek i zabezpieczeniu** wychodzi w Poznaniu 5go i 20go każ-dego miesiąca. Przedpłatę kwartalną, wynoszącą 3 marki, przyjmują pocztą i [2005] **Biuro Redakcyi** Poznań, plac Wilhelmowski 8.

† **Krzyże** i inne **mogrobki** z marmu-ru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zaws-ze w zapasie u **B. Loewenherz,** Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejeneyi.

O. Walenty! gdzie przebywasz? pokaz się, bo Cię szukają (2106) **nieszczęśliwe sieroty.** **Skład herbaty chińskiej** mój ostatniego sprzętu uzupełniłem wybó-rowami gatunkami. (1595) Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Kublinski, dentysta, przyjmuje pacjentów od 9 do 6. Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Na nadchodzącą **Gwiazdkę** zaopatryliśmy magazyn nasz, obok **Mebli** wszelkiego rodzaju w artykuły przydatne na **podarki.** **M. Czarliński i Sp.,** Hotel Wiedeński. (1969)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia: **Zborowski** Julian. De triplici in materia cohaerendi statu. Disquisitio physica, m. 1,20. **Wycieczka** na książyc. Z drzeworytami, m. 4,50. **Zacharyastewicz** Jan. Chleb bez soli. Powieść z czasów rozbioru rzczypospolitęj polskiej, m. 3. **Czerwona czapka.** Z notatek ces. kr. Radcy, m. 3. **Zan** Drogomir. Drzewo wisielca. Powieść dla ludu; na podaniu i dzie-łach, oparta m. 1. **Żychliński** Ludwik. Machiawell, jego życie i pewne wybitne strony zea-warte w jego dwóch głównych pismach historyczno-politycznych. Rozprawa czytana w Towarzystwie Poznańskim Przyjaciół Naku na dniu 4 marca 1851 roku, m. 1. **Historya Sejmów Wielkiego Ks. Poznańskiego,** 2 tomy, m. 12.

10,000 marek!!! nagrody temu, który lepszy preparat na przywracanie siwym lub białym włosom ich pierwotnego koloru, bez szkodliwego skutku na skórę i nerwy dostawi, jak: **Ludwika Gehlena** **Regenerator włosów** o którego skuteczności tysiące świad-ctw do przejrzenia jest wyłożonych. Tylko moją firmą oznaczone butelki są prawdziwe. Cena za butelkę 4 mki 50 fen. i sprzedają się w wszystkich więk-szych składach perfumów i fryzjeryniach. **Ludwik Gehlen,** Fryzjer i konserwator włosów. [1667] Poznań.

HERBATY **ch i n s k i e** w doborowych gatunkach. **Chińskie przedmioty rozmaite,** jako to: **Stoliki, tace, szkatułki, talerzyki, noże, pod-stawki, pudełeczka** i wiele in-nych, na podarki stósownych rzeczy. **Angielskie biszkopty** poleca [1815] **S. Sobeski.**

Restauracya **Wdowy Kasztelan** św. Marcin nr. 22 poleca **codziennie smaczne obiady,** dobre wiewczery, i **wyborne, zawsze świeże piwo.** Kuchnia polska; ceny naj-umiarkowańsze; usługa skora. (1973)